

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 21

(172)

listopad

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



## W numerze

### TWÓRCY

Franciszek  
ze Stanisławowa

### REFLEKSJE

Ukraina bliska  
i nieznaną

### PAMIĘĆ

Wołyńskie  
wakacje

### Rozmaitości

Trzy tygodnie  
w Krakowie

Nieszczęście ojczyzny i zbieg ówczesnych wypadków sprawiły na Karpińskiego mocne wrażenie i obudziły w nim wyższe uczucia, które przelewał w poezję... • 3

Spróbujcie na polskiej prowincji, w Warszawie zresztą też, kupić ukraińskie czasopismo, wydaną w Kijowie czy we Lwowie ukraińską gazetę. • 4-5

Na wiejskim cmentarzu, w cieniu rosochatych sosen spoczywają nasi legionieści, polegali w tych okolicach w latach 1915-1916. Zachowało się około 40 mogił, a dokładniej mówiąc - resztek betonowych radek, ale już bez krzyży. Jarek oblicza, że w przeciągu tygodnia wyteżonej pracy uda się zrobić cały cmentarz. • 6-7

Polska - to już Zachód. A na Zachodzie bardzo sobie cenią niezależność. Pewność siebie i spokój oraz przeczytanie pełnej informacji... - jest warunkiem pomyślnego rozwiązania wszystkich problemów... • 6-7

# Odrodzona i niepodległa



Rada Regencyjna, 1918 r. Regenci, od lewej: Józef Ostrowski, arcybiskup Aleksander Kakowski i książę Zdzisław Lubomirski

W wyniku I wojny światowej upadły trzy potęgi, które dokonały rozbioru Polski. 11 listopada 1918 roku Niemcy przyjęli warunki kapitulacji, ustalone przez Ententę.

Tego samego dnia Józef Piłsudski, będący dla Polaków uosobieniem niezłomności w walce o niepodległość, przejął od Rady Regencyjnej władzę wojskową, a w trzy dni później także cywilną. Jako naczelnikowi Państwa podporządkował mu się rząd lubelski (utworzony 7 listopada przez

lewicę niepodległościową) oraz galicyjska Polska Komisja Likwidacyjna.

Premierem nowo powołanego rządu centralnego został mianowany działacz socjaldemokracji Andrzej Moraczewski. Ponieważ jednak pretensje do udziału w sprawowaniu władzy zgłaszały także paryski Komitet Narodowy Romana Dmowskiego, doprowadzono do kompromisu, tworząc w 1919 r. nowy rząd z Ignacym Paderewskim na czele, Piłsudski zaś zachował stanowisko Naczelnika.



## RODACY!

W grudniu 2001 roku na Ukrainie będzie przeprowadzony powszechny spis ludności. Od tego, jak każdy z nas zadeklaruje swoją narodowość, będzie zależała polityka narodowościowa państwa ukraińskiego dotycząca odrodzenia oświaty i kultury polskiej na Ukrainie.

To jeszcze nic nie znaczy, że dzisiaj nie mówisz poprawną polszczyzną.

**Najważniejsze, że masz polskie serce.**

**Nie słuchaj tych, którzy wmawiają Tobie, że nie jesteś Polakiem.**

**Jesteś!!!**

Ale zadbajmy również o to, aby nasze dzieci i wnuki pamiętały skąd nasz ród.

Dlatego podczas spisu ludności powiedz stanowczo i z dumą:

**Jestem Polką! Jestem Polakiem! Jesteśmy Polakami!  
Tak nam dopomóż Bóg!**

Przyjęto na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie 10 marca 2001 roku

## KAMIENIE NASZYCH DZIEJÓW

Kiedy wjeżdżasz do Kamiieńca Podolskiego od strony Dworca Kolejowego - to oczom twoim ukazuje się zwykle prowincjonalne, niczym się specjalnie nie wyróżniające miasto z sowiecko-wschodnimi akcentami. I tylko gdy zaczynasz przybliżać się do białoszarych wawozów, do Starówki, a potem do Zamku Kamienieckiego - słyszysz wtedy głosy przedzierające się przez wjeżdżającą.

Nagle wspominasz Henryka Sienkiewicza: "Książę Kamiński zaś bił w bęben, jakby na trwogę: nagle urwał i nastąpiła cisza śmiertelna. Po czym warczenie ozwało się po raz

drugi, trzeci: nagle książę Kamiński cisnął paleczki na podłogę kościelną, podniósł obie ręce w górę i zawołał:

- Panie pułkowniku Wołodyjowski!.. Dla Boga, panie Wołodyjowski! Larum grają! Wojna! Nieprzyjacieli w granicach! A ty się nie zrywaj! Szabli nie chwytasz? Na koń nie siadasz? Co się stało z tobą, żołnierzu? Zaliś swej dawnej przepomnił cnoty, że nas samych w żalu jeno i trwodze zostawiasz?"

To wspaniale opisany przez Sienkiewicza moment pogrzebu Michała Wołodyjowskiego - Hektora kamienieckiego i pierwszego żołnierza Rzeczy-

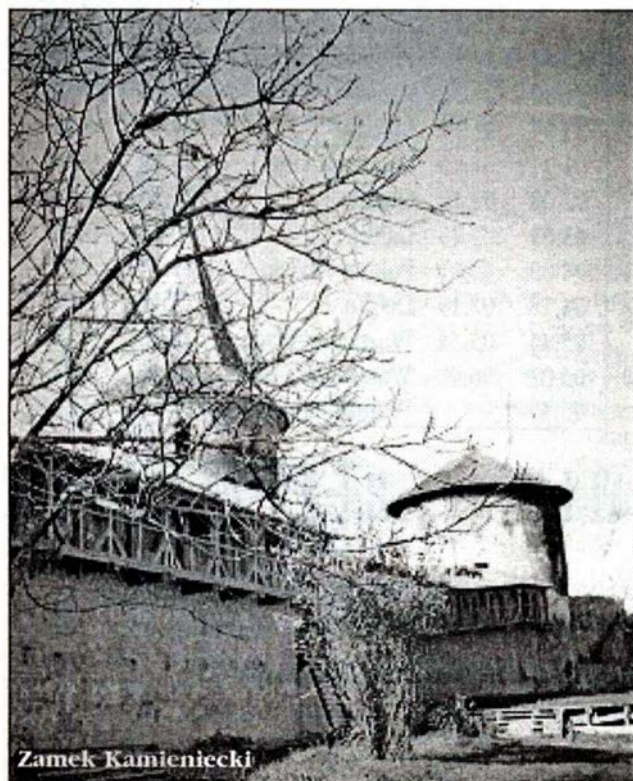
pospolitej, który bohaterstwo zginął w Twierdzy Kamienieckiej w wojnie z Turkami. "Starzy żołnierze, przyjaciele lub podkomendni nieboszczyka stanęli wieńcem koło katafalku. Byli między innymi obecni: pan Muszalski, łucznik, i pan Motowidło, i pan Snitko, i pan Hromyka, i pan Nienaszyniec, i pan Nowowiejski, i wielu innych, dawnych oficerów ze stancji."

Ci sławni Polacy, Litwini, Rusini byli stróżami pogranicza Pierwszej Rzeczypospolitej wielu narodów. W Kamiieńcu na Podolu katolicy i prawosławni bronili wartości swojej wiary przed muzułmanami.

Tu przebiegała granica cywilizacji łacińskiej. Na tych terenach żyli ludzie wolni i odważni, których hasłem było: Bóg, Honor i Ojczyzna.

Zasady współczesnych mieszkańców Kamiieńca Podolskiego, są mniej czytelne. Dziś nie ma komu pokrzepić serca, bo nikt tutaj nie wspomina pisarza laureata Nagrody Nobla i autora Trylogii Henryka Sienkiewicza. Rzecz jasna, że i bohaterowie wybitnego twórcy, oprócz Chmielnickiego są skazani na zapomnienie w Ukrainie. To przykre, ale fakt.

ciąg dalszy na str. 4-5



Zamek Kamieniecki

Eugeniusz Tuzow-Lubanski

# Obchody rocznicy niepodległości Polski

Z okazji 83. rocznicy niepodległości Polski 11 listopada w Domu Nauczyciela w Kijowie odbyły się jej obchody, w tym piękny koncert polskich zespołów amatorskich. W koncercie wzięły udział zespoły i wykonawcy z Kijowa, Berdyczowa, Dniepropietrow-

ska, Doniecka i Winnicy. Organizatorami przedsięwzięcia byli Ambasada RP na Ukrainie, Konsulat Generalny w Kijowie, Związek Polaków na Ukrainie i jego oddział kijowski.

Na przepelnionej sali obecni byli pracownicy polskiej placów-

ki dyplomatycznej w Kijowie, działacze społeczni, pracownicy organizacji i firm polskich funkcjonujących w Kijowie, liczni kijowianie. Z krótkim powitalnym słowem wystąpił Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski. Po koncercie wszystkich obecnych zaproszono na lampkę wina.

Nie po raz pierwszy jestem obecny na takich, tradycyjnych już, obchodach Święta Narodowego wszystkich Polaków. Obserwuję wzrost liczby zespołów i wykonawców, ich poziomu profesjonalnego. Tym razem zauważyłem tylko, że zabrakło na początku wykonania Mazurka Dąbrowskiego oraz Hymnu Narodowego Ukrainy, od których w poprzednich latach zaczynało się zawsze święto. Czyżby taka uroczystość nie jest wystarczającym powodem dla wykonania hymnów państwowych Polski i Ukrainy?

Borys Dragin  
(Zdjęcie autora)



Na sali

## Święto 11 listopada w Warszawie

Narodowe Święto Niepodległości nowa ekipa rządząca wraz z prezydentem wykorzystwała przede wszystkim do promocji i zasadnienia potrzeby jak najszybszej integracji Polski z Unią Europejską. Prezydent Kwaśniewski w czasie uroczystości na Placu Piłsudskiego oświad-

czył: "Nie ma dla nas lepszej przyszłości niż w UE". Ksiądz biskup połowy WP gen. Sławoj Leszek Głódź odprawił Mszę św. w intencji Ojczyzny.

Tradycyjnie na Placu Piłsudskiego w Warszawie na rozkaz ministra obrony narodowej oddano 12 salw armatnych. Uro-

czystą zmianę warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza zakończyła defilada pododdziałów różnych rodzajów sił zbrojnych policji i straży granicznej, w której tradycyjnie już wziął udział oddział kawalerii.

"ND"

### W parlamencie Ukrainy

- Walka o ziemię
- Kuczma podpisał Ustawę o wyborach

Rada Najwyższa Ukrainy 25 października uchwaliła "Ustawę o ziemi" wprowadzającą własność prywatną na ziemię, a zatem stwarzającą możliwość jej kupna i sprzedaży. W czasie głosowania doszło do awantury między większością deputowanych i lewicą. Ale ostatecznie 232 deputowanych (z 450) oddało swój głos za tę Ustawę.

Ustawa zawiera wiele pozycji kompromisowych, lecz według opinii Kateryny Waszczuk, prezesa komitetu RNU, stanowi ważny krok w kierunku reformy rolniczej. Pozwala ona na sprzedaż i kupno ziemi (nie wcześniej niż w roku 2005) oraz wprowadza ograniczenie na rozmiar posiadania prywatnego gruntu - nie więcej niż 100 ha na jedną osobę prawną albo fizyczną.

Obcokrajowcy i kompanie nie ukraińskie mają prawo na posiadanie jedynie parceli, na których usytuowane są ich przedsiębiorstwa i nie mają prawa na posiadanie prywatnych gruntów rolnych. Nie dotyczy to jednak wspólnych przedsiębiorstw - joint venture. Ustawa nabierze mocy prawnej po jej podpisaniu przez prezydenta, który - jak oczekują - podpisze ją już w listopadzie.

Chociaż dokument ten jeszcze nie był oficjalnie opublikowany, pierwsze komentarze, w tym krytyczne, pojawiły się w prasie. Podaje niektóre z nich z gazety "Kyiv Post".

Oleg Starostenko, zastępca dyrektora ukraińsko-węgiersko-brytyjskiej firmy rolniczej uważa, na przykład, że Ustawa nie objaśnia dokładnie, jak sprywatyzować i wyceniać ziemię oraz nie reguluje wykorzystania ziemi dla celi drugorzęd-

nych. Ograniczenie do 100 hektarów też jest problemem, ponieważ, jak mówi Starostenko, jego firma dysponująca 50000 ha ziemi musi założyć 500 firm filialnych - podmiotów prawnych.

Do rzeczy, w danej Ustawie nie ma żadnego słowa o możliwości restytucji ziemi. Natomiast rozmowy na ten temat zdarza się słyszeć czasami na Ukrainie.

Podczas gdy wielu analityków krytykuje pięcioletnie moratorium na handel ziemią, Dietrich Treis, kierownik Niemiecko-Ukraińskiego Projektu Rolniczego popiera to moratorium, ponieważ, jak twierdzi, umożliwi ono lepiej poznać ustawę, rynek ziemi, ceny. Treis mówi również, że moratorium nie będzie barierą dla inwestorów zagranicznych, ponieważ długoterminowa dzierżawa jest już wystarczającą gwarancją. Biznesmeni polscy, ci z którymi rozmawiałem w Kijowie, podkreślali ważność Ustawy, lecz do chwili jej podpisania przez prezydenta i opublikowania wstrzymali się od komentarzy.

Prezydent Kuczma podpisał w końcu "Ustawę o wyborach do parlamentu", które odbędą się 31 marca. Nowa Ustawa, jak i poprzednia przewiduje mieszany system wyborczy, zgodnie z którym połowa deputowanych czyli 225 posłów zostanie wybrana na zasadach mazyrtarnych, a druga połowa na zasadach proporcjonalnych, według list partii politycznych. Bariera procentowa stanowi 4%. Nowa ustawa, jak i poprzednia nie daje możliwości na wysunięcie swoich list organizacjom mniejszości narodowych i grupom wyznaniowym.

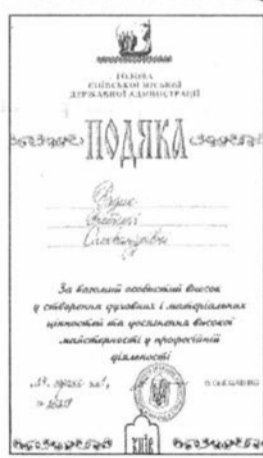
BORD



Z okazji 10-lecia Niepodległości Ukrainy, Zasłużona dla Kultury Polskiej, prezes Kijowskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków "Zgoda", kierownik artystyczny Zespołu Folkloru Polsko-Ukraińskiego "Jaskółki", p. Wiktorija Radik otrzymała podziękowanie z wręczeniem Dyplomu i zegarka imiennego od przewodniczącego Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej Oleksandra Omelczenki.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Prezes ZPU - Stanisław Kostecki



Przedsiębiorstwo Wagonów  
Sypialnych i Restauracyjnych  
"WARS" S.A. z siedzibą w  
WARSZAWIE

UL. BRACKA 16

ODDZIAŁ CENTRUM

04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53

tel.: (048) (022) 610-53-87

fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ  
WE  
ŚNIE  
WARS

TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU

tel. (048) (022) 94-64

dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsca  
w wagonie sypialnym - 10% rabatu

WARS PKP

ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"  
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass.	18.48	
	17.40	Zdolbunow Pld.		12.10
17.48	18.10	Zdolbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodin	04.18	6.28
01.31	01.45	Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chełm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.		21.16

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSUJĄCYCH CODZIENNIE  
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje

udzielane są w internecie: [www.WARS.m.pl/zamow](http://www.WARS.m.pl/zamow).  
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

### Ogłoszenia

- Wymienię lub sprzedam wideofilmy "Przypadek" z Bogusławem Linda i "Tato, sprawa się rypie" z Franciszkiem Pieczka na "Córy szczęścia" "Sami swoi" lub inne.  
87526 - Mariupol, ul.130  
Dywizji, 12-53, K. Wakulenko
- Kobieta 45 lat, z pochodzenia Polka, wykształcenie wyższe ekonomiczne, doświadczenie w dziedzinie handlu i usług oraz ochrony zdrowia, szuka pracy w Polsce.  
73039 Україна, 73039 Херсон, просп. 200-річчя Херсону, 37/7. Калякіна Ніна

Rocznica

FRANCISZEK  
ZE STANISŁAWOWA

„Bóg się rodzi, moc truchleje” - nie każdy wie, że słowa tej powszechnie znanej bożonarodzeniowej pieśni zrodziły się pod niebem przepięknego Przykarpacia - kraju wysokich smerek, wesołych kołomyjek i dziarskich Huculów. Tu bowiem, w Hołoskowie przyszedł na świat ich autor Franciszek Karpiński. Twórca, który w prostych słowach swojej poezji przekazywał miłość do ziemi ojczystej, miłość do ludu ją zamieszkującej, bez względu na nację i stan. A czynił to tak ciepło, tak serdecznie, że przeszedł do historii i stanął obok wielkich poetów doby Oświecenia.

Przed tym wybitnym synem Ziemi Pokuckiej schyliłi czoła



Chwila przed poświęceniem kamienia pamiątkowego

Następnie, w przedwojennym jeszcze, a zawsze gościnnie otwartym Miejskim Domu Kolejarsza rozpoczęła swe obrady polsko-ukraińska sesja naukowa, celem której stało się przypomnienie i przybliżenie społeczności polskiej i ukraińskiej dorobku twórczego Karpińskiego. Należy podkreślić duże zaangażowanie twórcze pracowników Uniwersytetu Przykarpackiego, którego wykładowcy doc. Olga Ciwkaż i doc. Igor Kozłyk wygłosili podczas sesji referaty poświęcone Jubilatowi.

W wystąpieniach podkreślono potrzebę wydania pełnego,

Następnie zebrani zapoznali się z ciekawie ilustrowaną wystawą zatytułowaną: „Franciszek Karpiński - życie, twórczość i publikacje”, zorganizowaną przez Muzeum Okręgowe w Sandomierzu.

W części artystycznej kanwą była twórczość poety. Zabrzmiły wiersze, pieśni oparte na jego słowach a studenci filologii (opcji polskiej) Uniwersytetu przedstawili fragmenty sceniczne z jednej sztuki tego twórcy.

Po obiedzie z pomocą organizatorów kierowanych przez prezesa Wandę Siegiejewą (która, nota bene, zawsze potrafi stanąć na wysokości zadania) uroczystości przeniosły się do uroczej wsi Hołoskowa - miejsca urodzenia poety.

W obecności licznie zgromadzonej zamieszkującej tu ludności dokonano uroczystego odsłonięcia i poświęcenia kamienia pamiątkowego ku czci Franciszka Karpińskiego przez kapła-

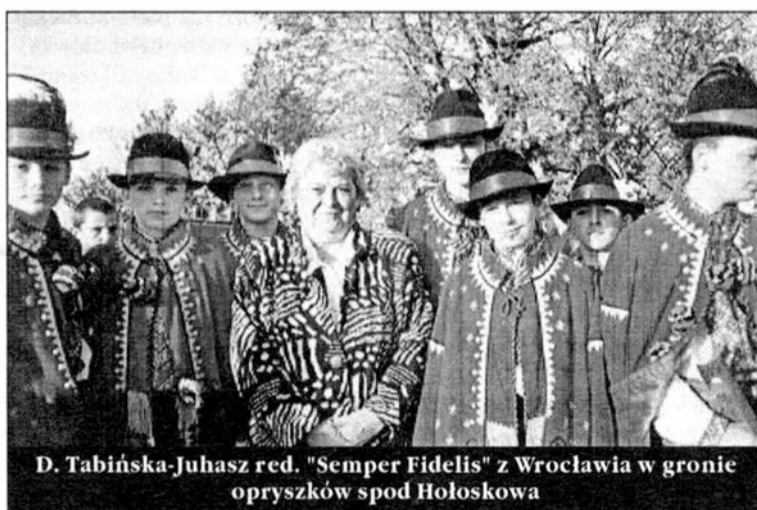


Organizatorzy Obchodów przy tablicy z imieniem F. Karpińskiego w Stanisławowskiej Kolegiacie

współcześni - jego ziomkowie ze Stanisławowa (dziś Iwano-Frankowska) oraz wysocy goście z Polski.

A stało się to w dniach 27-28 października br., kiedy z inicjatywy Towarzystwa Kultury Polskiej, noszącego imię tego twórcy, i Uniwersytetu Przykarpackiego, przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w grodzie nad Bystrzycą przeprowadzono uroczyste obchody 260. rocznicy urodzin Franciszka Karpińskiego.

Uroczystości rozpoczęła Msza Święta w intencji Franciszka Karpińskiego oraz rodziny, celebrowana w pięknie utrzymanym Kościele parafialnym p.w. Chrystusa Króla na Górcy.



D. Tabińska-Juhasz red. „Semper Fidelis” z Wrocławia w gronie opryszków spod Hołoskowa

akademickiego zebrania utworów poety. Mówiono o potrzebie przetłumaczenia poezji Karpińskiego na język ukraiński, czego pierwszych prób podjęli się już studenci filologii Uniwersytetu.

Prezes iwano-frankowskiego Towarzystwa Kultury Polskiej im. F. Karpińskiego Wanda Siegiejewa opisała perypetie powiązane z realizacją propozycji nadania imienia poety jednej z ulic miasta. (Póki co, dekret prezydenta - do końca kampanii wyborczej - zabrania zmian w nazewnictwie).

nów obrządków rzymskokatolickiego i greckokatolickiego oraz Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej.

Do późna brzmiały potem strofy wierszy i pieśni Franciszka 260 lat po chwili, gdy jego stopy deptały łąki tego ojczystego mu kraju. Jedynym przykrym zgrzytem, jeszcze w zarodku, podczas przygotowań do uroczystości, stała się odmowa ze strony władz miasta przeprowadzenia sesji naukowej w legendarnych murach Kolegiaty Stanisławowskiej, której ranga i życiorys zapewne stanowiłaby jak najbardziej przygodne miejsce dla takiej okazji. Miejmy nadzieję, że w następne rocznice w tej kwestii podjęte zostaną bardziej rozważne decyzje.

Relacjonował:  
Stanisław Paniełuk  
(Zdjęcia autora)

A oto, pokrótce, fragmenty życiorysu Franciszka Karpińskiego, który otwierał jego zbiór „Pieśni nabożne” wydane w Kołomyi w 1880 roku (język oryginału).

Poeta Franciszek Karpiński, urodził się w r. 1741. na Pokuciu pod Otynią w Hołoskowie, we wsi dzierzawionej przez jego ojca Andrzeja, który wychowywał syna w grozie, budząc w nim zamiłowanie cnoty i prawdy. Franciszek uczył się u Jezuitów w Stanisławowie a ukończywszy filozofię, w r. 1758 udał się do Lwowa, gdzie otrzymawszy stopień doktora nauk wyzwolonych, słuchał teologii. Nie czując jednak do stanu duchownego powołania przeszedł zgodnie z wolą ojca do palestry tj. nauk prawnych. Ale przekonawszy się tu, jak mało prawnictwo jego powołaniem być mogło, porzucił i ten zawód i wrócił do ojcowskiej zagrody, gdzie go nęciły pierwsza miłość, rolnictwo i ojczyzna i gdzie na łonie tych przyjemności wyobrażał on sobie skromne ale najprawdziwsze szczęście człowieka.



Miał on brata proboszczem w Chocimierzu i u niego przesiedział parę lat bez pewnych widoków na przyszłość. Odwiedzał on tu sąsiedztwo, pisał wiersze tkliwe i pełne uczucia a gdy się zawiązała się konfederacja barska, wyjechał nasz poeta za granicę do Wiednia i Węgier w r. 1770. Z powrotem do kraju utracił ojca, który w Hołoskowie pogrzebany został.

Nieszczęście ojczyzny i zbieg ówczesnych wypadków sprawiły na Karpińskiego mocne wrażenie i obudziły w nim wyższe uczucia, które przelewał w poezję, skutkiem czego skromne imię jego zaczęło być głośnie między sąsiadami. Gdy zaczęto wreszcie dążyć ku poprawie rządu i rozszerzeniu oświaty, którą król najsilniej wspierał, zapragnął też Karpiński szukać wyższej sławy i losu na wielkim świecie a wydaty w r. 1780. we Lwowie zbiór swych poezji, przypisał je księciu Adamowi Czartoryjskiemu, który wówczas właśnie bawił w Galicji i zaprosił go do Warszawy, gdzie Karpiński jako sekretarz do spraw zagranicznych przy księciu zostawał. Poznał go tu także król Stanisław August i przyjął go bardzo łaskawie. Odtąd miał on wstęp do dworu, był uczestnikiem znanych czwartkowych obiadów.

Karpiński, weredyk z usposobienia, nie znał się na wymogach dworskości i popadł przeto w niełaskę księcia, który dla pozbycia się go dał mu miejsce guwernera u młodego Romana Sanguszki w r. 1783 co też Karpiński przyjął, ale już po roku porzucił mozolny ten obowiązek.

Niebawem atoli powołał go król Stanisław August na nowo do Warszawy i polecił mu wychowanie osieroconego księcia Dominika Radziwiłła 1791 r. Trudny ten jednak obowiązek złożył Karpiński już po roku i wkrótce tj. w r. 1794 przeniósł się do Kraśnika, miejscowości położonej w puszczy białowiejskiej na Litwie, którą to majątność otrzymał na 50 lat w dzierżawę przezwał Karlinem.

Odtąd blisko druga połowa życia Karpińskiego poświęconą była jedynie rolnictwu i cnotom sąsiedzkim. W majątności tej był jej skromnym rządcą, miłosiernym ojcem i sumiennym prawodawcą. Toteż cisnęli się ze sąsiedzkich dóbr do niego rolnicy, którym nadawał grunta czynszowe i moc do budowy i gospodarstwa. Skrzętną oszczędnością zebrał Karpiński po kilkunastu latach tyle pieniędzy, iż kupił w sąsiedztwie wieś Chorowszczyznę, dokąd w wieku podeszłym zupełnie się przeniósł. Tam założył on szkołę, której najczęściej sam był nauczycielem i odtąd z wieśniakami tylko dzielił zabawy i znoje, lubił ich pieśni i sam z nimi śpiewał a chwile samotne poświęcał dziejom starożytnym i filozofii Platona aż wreszcie zapewniwszy znaczne ulgi właścicielom i los rodzeństwu, które winne mu było swą pomoc i przykrą starość słodziło, zakończył cnotliwe życie w stanie bezzennym dnia 4.

ВАША РЕКЛАМА И ОБЪЯВЛЕНИЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРА ( КОММЕРЧЕСКАЯ, ЗНАКОМСТВА И ПР.В УКРАИНЕ, ПОЛЬШЕ НА ЛЮБОМ ЯЗЫКЕ

"DZIENNIK  
KIJOWSKI"  
предлагаем:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.)

2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 2,5 грн. за 1 кв.см. С оплатой по словам: 80 коп. за слово. В рамке: до 20 слов - 15 грн., до 40 слов - 25 грн. за объявление.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "ДК", р/с 26009301360317 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, код 21459978.

Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 01054, Киев, а/я 2, Редакция "ДК". E-mail: pau@dk.com.ua

Принимаем заказы на рекламу из-за границы. Редакция имеет валютные счета. Свяжитесь по тел./факс: (044) 216-87-58.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.



Sztuka Karpińskiego w wykonaniu studentów opcji polskiej Uniwersytetu Przykarpackiego

## Warto bliżej się poznać

## Ukraina bliska

Ukraina bliska Polsce i Polakom? Na pewno. Od wieków zresztą, bo to i sąsiedzi zza miedzy, i wspólna historia, która najczęściej i Ukraińców i Polaków nie pieściła. Ale czy znała? Zwłaszcza Ukraina dzisiejsza, ta z początku XXI wieku, Ukraina "samostijna", niepodległa. Na to, wcale nieretoryczne pytanie niech każdy sam sobie szczerze odpowie, ja też.

Zacznę od gratulacji: 24 sierpnia tego roku minęła 10. rocznica ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Gratulacje należą się wszystkim Ukraińcom, nie mówiąc o przyjaciółach, których na Ukrainie mam sporo. Wszystkim, bo nie znam Ukraińca, niezależnie od barw polityczno-ideologicznych, który nie byłby z "samostijnej" dumny. Dumny z samego faktu istnienia niepodległego ukraińskiego państwa.

Niepodległa Ukraina wkracza w XXI wiek. To nowe państwo, którego wszechstronny, materialny i intelektualny potencjał dopiero zaczyna samodzielnie się rozwijać, państwo, które wcześniej niż później - godnie zaznaczy swój udział w rozwoju współczesnej Europy.

Dobrze się stało, że 10 lat temu Polska, jako pierwsze państwo świata potwierdziła dyplomatyczne uznanie niepodległej Ukrainy. Dobrze się stało, że posłuchaliśmy mądrych rad Jerzego Giedroycia, który bez wolnej i niepodległej Ukrainy nie wyobraził sobie przyszłości Europy, z całym naciskiem podkreślając znaczenie tego faktu dla Polski. W czas "podaliśmy rękę Kozakowi", że odwołam się do Tarasa Szewczenki.

## JEST RÓŻNIE, NIESTETY

Po dziesięcioleciu niepodległej Ukrainy, kiedy to państwo coraz bardziej trwale sadowi się w świadomości współczesnego świata, najwyższy czas zadać sobie

pytanie: jak blisko jesteśmy z Ukrainą, a zwłaszcza z Ukraińcami? Z Ukrainą jako państwem w stosunkach dwustronnych i na arenie międzynarodowej - ogólnie biorąc - nie jest źle. Pod sztandarami ONZ nawet żołnierski polsko-ukraiński batalion mamy wspólny. Czołowi politycy naszych krajów przy lada okazji prześcigają się w przyjaznych deklaracjach, przyznają się nawet do osobistych sympatii. No i bardzo dobrze, tak trzymać.

A jak jest między Polakami i Ukraińcami? Różnie, niestety. Patrząc codziennej prawdzie w oczy - niezbyt dobrze. Co nam najbardziej przeszkadza? To, że mało, rażąco mało o sobie wzajemnie wiemy. Mało albo wcale przeciętny Polak i Ukraińiec wie o tym, co się tak naprawdę u sąsiadów zza miedzy dzieje, jak i czym żyją tam ludzie na co dzień.

Bazarowe kontakty, zresztą przez państwo polskie od niedawna bardzo ograniczone, nie wystarczą. Wzajemne wizyty zwykłych ludzi, formalnie jeszcze bezwizowe, są utrudniane choćby przez potrzebę legitymowania się zaproszeniami (trzeba starać się aż u wojewody!) i wcale pokaznym groszem. Dla obrotnych handlarzy z obydwu stron może to żaden problem, ale dla ukraińskiego nauczyciela z Podola, którego zaprasza polski kolega z Pomorza, to problem.

A jak jest z tzw. mass media-mi? Spróbujcie na polskiej prowincji, w Warszawie zresztą też, kupić ukraińskie czasopismo, wydaną w Kijowie czy we Lwowie ukraińską gazetę. Spróbujcie znaleźć w którejś z polskich sieci telewizyjnych bezpośredni przekaz z Ukrainy. Może ktoś pamięta ukraiński film na polskim ekranie?

A w telewizji? Albo koncert ukraińskiej muzyki, pieśni (choć to naród utalentowany pod tym względem jak rzadko kto)?

Nawet w publicznym polskim radiu byle zachodni szarpidrut, pod "ochy" i "achy" zmanierowanych pań i panów prezenterów cieszy się większą estymą niż świetny ukraiński muzyk czy piosenkarz.

A już na prawdziwy skandal zakrawa, że o takie medialne - codzienne a nie okazyjne - kon-

## AUTOSTRADA URWIE SIĘ W TARNOWIE?

Turystyka to dla wzajemnego poznawania się bardzo ważna sprawa. Zwłaszcza ta najpopularniejsza, tania, na przysłowiową studencką kieszeń. A jeśli już nawet ktoś nam turystyczną wyprawę na Ukrainę proponuje, to polskie turystyczne szlaki ograniczają się z reguły do wędrówek historyczno-sentymentalnych po

nym komunikowaniu się z Ukrainą nie umiemy myśleć perspektywnie. Przykład? O mediach już było, więc o komunikowaniu się dosłownym, czyli o autostradzie. Mityczną już zresztą autostradę Wschód zamierzamy urwać na... Tarnowie! To na zaś. A teraz budujemy na granicy z Ukrainą strażnicę, ba, nawet pewnie załujemy, że ostatnio Ukraińcy rozebrali kolczaste zasieki, te jeszcze z czasów ZSRR.

## UKRAINEC, CZYLI RUSKI

Następna ważna sprawa. Otóż stawiam 100 do 1, że więcej Ukraińców praktycznie uczy się (sami z siebie) polskiego niż Polaków ukraińskiego. A co gorsza, przeciętny Polak nawet nie za bardzo odróżnia piękną, jakże śpiewną ukraińską mowę zbliżoną do polskiej, od równie pięknej, tyle że rosyjskiej. A czy powszechnie nie mówi się o Ukraińcu "Rusek, Ruski" To tak samo przecież jak nie odróżniać Czecha od Słowaka.

Żeby to zmienić, a wypada, nie pozostaje nic innego, jak się uczyć. Choćby trochę.

Jak sprawa nauczania ukraińskiego i polskiego w obydwu państwach, choćby tylko w sąsiadujących regionach, wygląda? Jeśli powiem, że marnie albo całkiem źle, to wcale się nie pomylę. Tutaj znowu się zastrzegę: niech mi nikt nie próbuje wylizać, w ilu szkołach w Polsce ukraińskie dzieci z diaspory uczą się ojczystego języka.

To samo odnosi się do polskiej diaspory na Ukrainie. Diaspora etniczna - i tu, i tam - to całkiem osobna sprawa. Bywa, że jest zbyt hermetyczna, przewrażliwiona, a czasami rzeczywiście obolała. W każdym demokratycznym pań-



Zabytki Ukrainy. Świrz, widok zamku

takty nie zabiegają województwa i sąsiadujące z Ukrainą regiony. Wiem coś o tym, bo moim macierzystym województwem jest podkarpackie. Wzajemne, też zresztą okazyjne odwiedziny wojewódzkich urzędników z obydwu stron, ograniczające się z reguły do spełniania toastów "percówką" albo "wyborową", przy kolacyjnych kozaczkach i krakowiaczkach, to trochę za mało. Jak dotąd, niezbyt dobrze funkcjonują, tak medialnie nagłaśniane euroregiony. Co - konkretnego zrobiły, żeby w ich granicach rozwijała się gospodarka, a zwłaszcza turystyka.

Zachodniej Ukrainie. A to przecież tylko niewielki region tego jakże rozległego terytorialnie i atrakcyjnego turystycznie kraju!

Pamiętajmy, że oprócz Lwowa, Tarnopola, Dniestru i Seretu jest jeszcze Kijów, Charków, Donieck, Odessa, jest wspaniały Dniepr i wybrzeże Morza Czarnego.

A na domiar wszystkiego strączy się Polaka, że tam na turystę zamiast atrakcji i znośnego hotelu za każdym węglem czeka "rezun", no może już nie z kozacką szablą, ale z solidną bejsbolówką, a najpewniej z "kałasznikowem" w łapie.

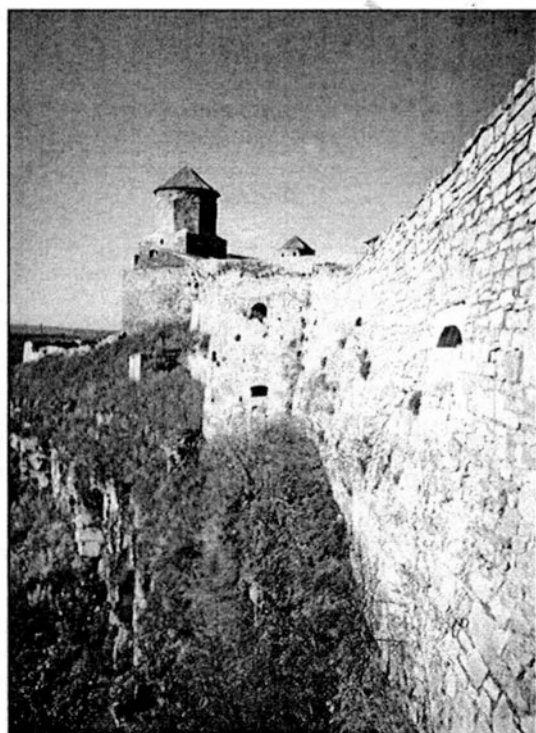
A co gorsza, o wszechstron-

## Ocalić zabytki

Ciąg dalszy ze str. 1

Młoda, sympatyczna Ukrainka, która oprowadzała po Zamku Kamienieckim - dobrze zresztą utrzymanym - jakoś nie mogła wyartykułować, że tu kiedyś była Polska. A przecież był to kraj normalny, gdzie króla wybierała szlachta polska i rusińska. Gdzie indziej w Europie taka demokracja była nie do pomyślenia. Rzeczpospolita jako państwo nigdy totalnie nie gnębiła swoich obywateli - w tym i Ukraińców. Ale car, a potem sowioci wbijali do głów ludzkich na Ukrainie coś przeciwnego - na zasadzie, kto rządzi - ten rządzi także i historią.

Te stereotypy rosyjsko-sowieckie o "wyzyskiwaczach - panach polskich" są nadal żywe w wielu umysłach. I, na razie, żadne zdrowe argumenty historyczne nie mogą tutaj niczego zmienić. Na pytanie - czy w Twierdzy Kamienieckiej walczył kiedyś polski pułkownik Michał Wołodyjowski? - przewodniczka tylko uroczko się uśmiechnęła. Chyba tylko tyle należało się "naszym polskim nrużam", jak



Fragment mostu kamienieckiego

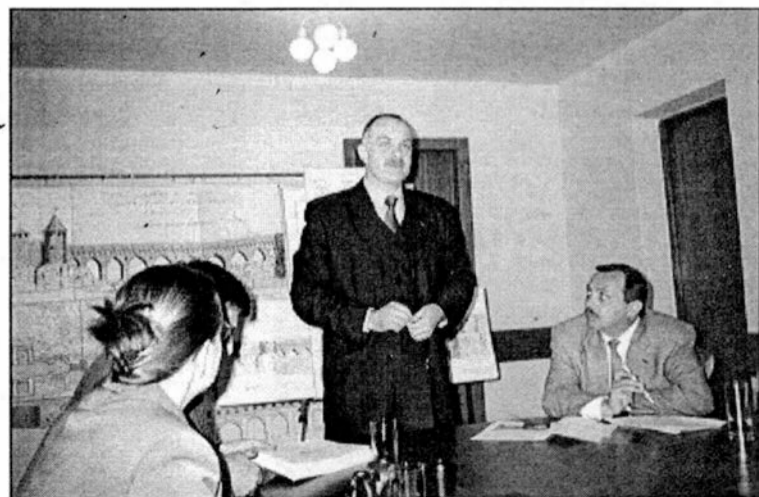
nazywano polską stronę podczas negocjacji, celem których było uratowanie unikalnego w skali światowej mostu kamienieckiego, który łączy Zamek z miastem.

wachlarzem problematyki kamienieckiej, przez terytorium obecnego Kamieńca przebiegała północna granica obszarów będących pod władzą starożytnych Rzymian.

## Most nadziei

Ten kamienny most-wiadukt jest bardziej unikalny niż sławny Zamek. Według badań dr inż. Janusza Rymusza z Warszawskiego Instytutu Badań Dróg i Mostów i koncepcji znanego architekta kijowskiego Olgi Plamienickiej początki tego mostu sięgają Imperium Rzymskiego. Zdaniem tychże fachowców, którzy zajmują się całym

## KAMIENIE



Dr inż. Janusz Rymusz z Warszawy występuje przed władzami kamienieckimi

Dzisiaj trzeba trąbić na alarm, bo cała konstrukcja mostu jest zagrożona. To cud, że most jeszcze stoi. W okresie sowieckim przez most i wzdłuż zamku wiodła droga międzymiastowa. Dlatego przez ten zabytkowy most jeździły wielotonowe samochody i

nawet czołgi. Zaiste trzeba dziękować mistrzom-budowniczym rzymskim i średniowiecznym, że potrafili tak solidnie budować. Ten most cudem ocalał, ale rujnuje się dosłownie na oczach, duże kawałki jego konstrukcji już zaczynają odpadać. Nie ma już

# i ... nieznaną

stwie powinna być otoczona specjalnie troskliwą uwagą i opieką.

Młodzież, młodzi Polacy i Ukraińcy, to w niej przede wszystkim nadzieja na przyszłość. Dobrze wykształcona, obyta ze współczesnością, pozbawiona kompleksów przeszłości, którymi obciążeni byli, a często jeszcze są, ich dziadowie i ojcowie - na pewno sobie z przyszłością poradzi. Nie straszne jej będą wszelkie administracyjne, sztuczne kordony, zwłaszcza że już teraz mogą sobie wędrować po cyberprzestrzeni, kiedy i dokąd chcą, i z kim chcą się kontaktować. To prawda. Ale do tego służy im głównie międzynarodowy język, najczęściej angielski. A mnie się marzy, żeby choć część młodych Polaków i Ukraińców umiała się ze sobą porozumieć w ojczystej mowie.

## BEZ WZAJEMNEJ NIENAWIŚCI

Co nam jeszcze przeszkadza, żeby pomiędzy współczesnymi Polakami i Ukraińcami było normalnie? W znacznym stopniu wciąż jeszcze historia. I to wcale nie ta odległa z czasów Chmielnickiego i Wiśniowieckiego, czy nawet Piłsudskiego i Petlury. O Chmielnickim robimy filmy chętnie oglądane na Ukrainie, tłumaczymy na polski "Tarasa Bulbę", a z incydentalnym uporem lokalnych urzędników w sprawie cmentarza Orłat Lwowskich też się zapewne uporamy.

Najbardziej nabolą po dziś dzień w stosunkach polsko-ukraińskich jest historia najnowsza z czasów sprzed II wojny światowej i tuż powojennych. Nabolą zwłaszcza dla starszego pokolenia, dla ludzi, którzy o tamtych - nie kryjmy - strasznych, tragicznych czasach

mogą zaświadczyć osobiście.

Polacy wciąż nie mogą zapomnieć syberyjskich wywozek z Ukrainy (choć inni czarci głównie byli tam czynni), rzezi wołyńskich, pogorzelisk i czystek etnicznych.

Ukraińcy też w bratobójczych walkach z Polakami swoich zmarłych liczą. I mają żal za przedwojenne szykany i pacyfikacje, za Akcję "Wisła" (i znowu ci sami czarci ręki do tego przyłożyli).

Co było, to było, historii się nie zmieni.

Co zrobić, żeby pamięć została, bo tej za życia tego pokolenia wymazać się nie da, ale żeby skończyć z podsycaniem wzajemnej nienawiści? A jeszcze najlepiej próbować wzajemnie sobie wybaczyć?

Tolerancja, wyrozumiałość, poszanowanie odmienności, przebaczenie wreszcie to fundament dobrych stosunków między naszymi narodami, niezbędny zadatek na przyszłość. Jakże mądrze, wręcz wruszając apelował o to w stosunkach polsko-ukraińskich, podczas pielgrzymki na Ukrainę - nasz wielki rodak, papież Jan Paweł II. Tylko przykro, że w naszym - mniającym się katolickim - kraju zbyt wielu tego szlachetnego apelu nie odebrało jak należy.

Nie mogą sobie z tym poradzić ani politycy, ani uczeni historycy, którzy mędrca okiem liczą i ważą niby obiektywnie, ale większość "przeważa" na swoją korzyść. Nie dają rady tematowi doraźna publicystyka, choć czasami doprawdy zdarza się obiektywna i kojąca. Nie dają rady, choćby dlatego, że dociera tylko do elit.

## PRZESZŁOŚĆ I TO CO BĘDZIE

Nie mam własnej recepty, jak ten miniony, nękający ból

między nami załagodzić. Ale ponieważ wierzę w zbawienny wpływ czasu, to dorzuciłbym do tego obiektywne, wspólnie uzgodnione podręczniki historii i mądre szkolne lekcje. Choć nie bardzo wierzę w historię jako nauczycielkę życia, to wierzę w mądrych nauczycieli historii.

I jeszcze pokładam sporą nadzieję w mądrości życiowej lokalnych społeczności, zarówno w Polsce jak i na Ukrainie. Wierzę w zmarłych poszanowanie. Winni im jesteśmy godny pochówek i choćby okrucy pamięci od ich bliskich i potomnych rodaków. Niech więc w Polsce i na Ukrainie cmentarz będzie cmentarzem, cerkiew cerkwią, a kościół kościołem. Nie pozwólmy dłużej zerować na minionej tragedii obydwa narodów politykierom i ekstremistom.

**"Daj prawdzie służyć  
i nieprawdę palić,  
Daj sercu krzywdę  
odwiecną pokonać..."**

To Iwan Franko. A Maksym Rylski dodaje: "Dla was jest dawność, dla nas - to, co będzie".

Jakże z wierszami ukraińskimi poetów pięknie i mądrze współbrzmie wiersz Andrzeja Kuśniewicza (posłuchajmy, jak brzmi po ukraińsku w świetnym przekładzie Dmytra Pawłyuczki, obecnego ambasadora Ukrainy w Polsce):

**"Глянь, сестро Україно,  
Зник ненависті час...  
коли скинем на сміття історії  
старий календар..."**

Wsluchajmy się uważnie w słowa, bo od wieków wiadomo, że poeci... wieszczą. A Ukraińcy dodają: kiedy zawodzą przywódcy, wodzami są poeci.

## NIE TYLKO MICKIEWICZ I SZEWCZENKO

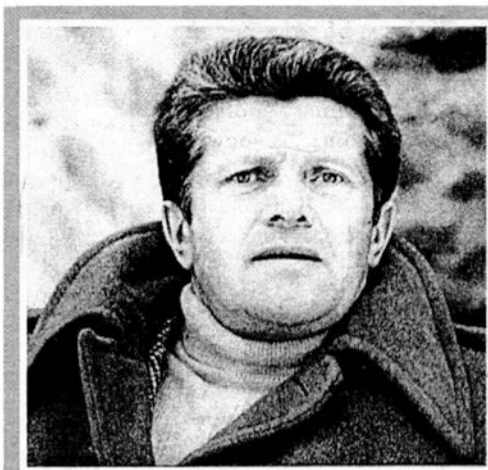
Rola kultury w polsko-ukraińskich stosunkach. Truizm: była, jest i będzie nie przeceniona. A dzisiaj jest rażąco niedoceniona. Co my, tak na bieżąco, wiemy o współczesnej kulturze ukraińskiej? A niby skąd mamy wiedzieć, jeśli np. od pewnego czasu ustały wszelkie kontakty pomiędzy naszymi, ledwie w Polsce zipięciami, związkami twórczymi. Ten kompromitujący stan niewiedzy trzeba zmienić. Trzeba, bo inaczej do końca świata pozostanie nam tylko powoływanie się na Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenkę. No, może jeszcze na Jarosława Iwaszkiewicza i Dmytra Pawłyuczkę.

Nie kryję, że do Ukrainy i do Ukraińców mam stosunek bardzo osobisty. Przed wojną mieszkałem na Podolu w zaleszczyckim powiecie. Z Ukrainy, w lutym 1940 roku, przez Sowieców, tak jak setki tysięcy "ukraińskich" Polaków - zostaliśmy z rodziną deportowani na Sybir. I nigdy już potem na stałe na Podole nie wróciliśmy. Ale o Podolu, o Worwolińcach i Dniestrze nie zapomnieliśmy nigdy.

A z Ukraińcami spotykałem się i spotygam wszędzie. Na Sybirze też ich nie brakowało, w tym takich, którzy trafili tam nie z własnej woli i cierpieli w łagrach razem z Polakami.

Już po wojnie ciągnęło mnie na Ukrainę, kiedy tylko nadarzyła się po temu okazja.

Koło się zamknęło, bo w Wor-



**ZBIGNIEW DOMINO** ur. 21 grudnia 1929 r. w Kielnarowej. Prozaik, autor kilkunastu zbiorów opowiadań, reportaży, m.in.: "Błędne ognie", "Złota Pajęczyna", "Bukowa Polana", "Cedrowe Orzechy", "Przenicznolosa", "Sztorm", "Brama Niebiańskiego Spokoju", "Notatki spod Błękitnej Flagi".

Proza Dominy tłumaczona była na rosyjski, ukraiński, białoruski, bułgarski, słowacki, gruziński i kazaski.

wolińcach też byłem. I co? Dałem folę swoim sentymentom, wspomnieniom. To balsam dla tęskniącej duszy. I nic więcej. Nie bójmy się więc takich sentymentalnych odwiedzin; tam na Ukrainie, we Lwowie, Tarnopolu, Zaleszczykach czy Worwolińcach, i tu w Polsce, w Bieszczadach, Przemysłu czy Lubaczowie. Bądźmy ludźmi dla ludzi, starajmy się wzajemnie zrozumieć.

A potem, już jako pisarz doznałem na Ukrainie tego, tak dla każdego piszącego miłego uczucia, że niektóre moje książki zostały na ukraiński przetłumaczone. I są czytane.

Nie omijam w swej twórczości tematów i wątków ukraińskich, choć przyznać muszę, że wciąż się Ukrainy i Ukraińców uczę. A jest czego. I gdziekolwiek z tej okazji byłem, zawsze dyskutowaliśmy o sprawach Polaków i Ukraińców nie omijając żadnego, najbardziej nawet nabolącego tematu, niczego nie owijaliśmy w bawełnę. Róbmy więc wszystko, żeby się bliżej poznać. Naprawdę warto.

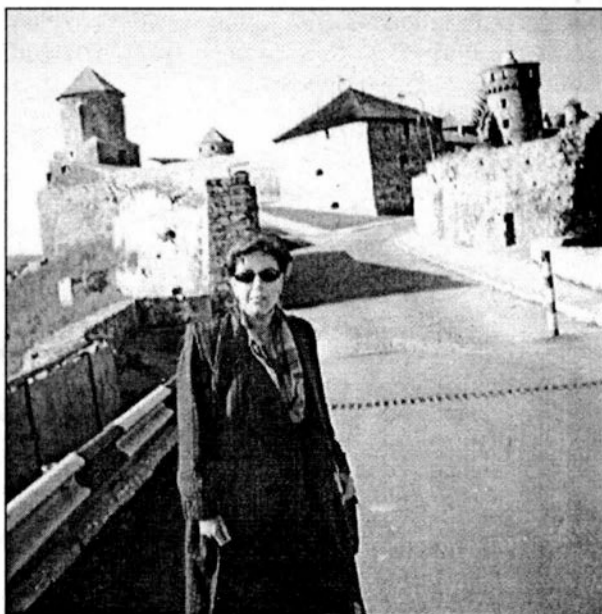
Zbigniew Domino

# NASZYCH DZIEJÓW

czasu na długie rozmowy i negocjacje. Most trzeba ratować. Zdaniem fachowca konstrukcji mostów średnio-wiecznych Janusza Rymczy, który w czynie społecznym próbuje pomóc w ratowaniu unikalnego mostu, dużo czasu stracono na jałowe rozmowy i trzeba natychmiast podejmować praktyczne kroki.

Co się obecnie dzieje na moście? - zadał retoryczne pytanie pan Rymczy władzom kamienieckim. I sam odpowiedział, dobrze znając temat.

- Została położona nowa nawierzchnia asfaltowa bez usunięcia poprzedniej. Tym samym dołożono jeszcze kolejne kilogramy do mostu obciążonego i tak bez mia-



**Architekt Olga Płamienicka na moście kamienieckim**

ry. Na moście pracuje wielotonowy dźwig. Natomiast kamienne opory mostu są popękane, z dużymi szczelinami. Te kamie-

nie, na których trzyma się most rozsunęły się do 60 centymetrów. Jeden metr sześcienny tych kamieni trzyma obecnie 20 ton. Jak długo jeszcze konstrukcja wytrzyma ten niebagatelny ciężar?

Przyjęta dziś metoda ratowania mostu, opracowana przez lwowską "UKRZACHÓDPROJEKTRESTAURACJĘ" nie wytrzyma żadnej krytyki. Obmurowywanie od zewnątrz kamieni, to tylko imitacja renowacji, za którą pobierają pieniądze. Takie powierzchniowe zabiegi nie uratują mostu. Wszystkie kraje stosują dziś wspólną metodę, polegającą na iniekcji do szczelin specjalnego kleju. Takim sposobem uratowano Karłów Most w Pradze.

Natomiast koncepcja architektki Olgi Płamienickiej, której matka w dużej mierze przyczyniła się do ratowania zabytków Kamienca, wspiera koncepcję dr Rymczy. Ale przede wszystkim trzeba usunąć gruzy, które stale obciążają most. I tutaj nie trzeba naukowego podejścia, a tylko zabrać się do roboty. Władze ukraińskie mają dobre intencje, jeżeli chodzi o ratowanie mostu, ale brak kompetencji czy niekiedy zwykła głupota mogą doprowadzić do zawalenia się tego unikalnego mostu-wiaduktu.

Taka jest rzeczywistość, i gdyby kamienie potrafiły krzyknąć - to wołały by do nas wszystkich: "Uratujcie most choćby dla naszych potomków".

Wierzę w zwycięstwo rozważi, wierzę, iż most ten, jeszcze przez wieki łączyć będzie pokolenia.

**Eugeniusz Tuzow-Lubański**  
(Zdjęcia autora)

## UCZYMY SIĘ PO POLSKU!

Wszystkich rodziców, którzy chcą, aby ich dzieci uczyły się w polskiej szkole zapraszamy do złożenia odpowiednich podań na ręce dyrektora Domu Polskiego w Kijowie p. Marii Siwko.

Zajęcia już się rozpoczęły i na razie odbywają się w każdą sobotę, w dwóch grupach wiekowych (godz. 15.00).

Adres: ul. Saksagańskiego 99 m. 4. (tel. 220-99-67).

**Firma produkcyjna  
poszukuje partnera  
na terenie Ukrainy.**

Zajmujemy się produkcją artykułów gospodarstwa domowego. Najwyższa jakość za niższe ceny.

**Mariusz Paprzycki**  
Tel.: +48/71-367-50-15  
+ 48/71-336-78-18

● Sprzedam książki w języku polskim. Tel. (044) 243-86-64

Niech cmentarz  
będzie cmentarzem...

**T**elefon zadzwonił późnym wieczorem: - Cześć Anatol, - usłyszałem w słuchawce znajomy głos Jarka Góreckiego - jutro przyjeżdżamy.

Była to informacja, na którą, od dawna czekałem. A więc jadą, czyli i w tym roku udało się...! Radosny i pełny optymizmu głos przyjaciela w mgnieniu oka przemienił mój przygnębiony melancholijny nastrój. Teraz nic się nie liczy, wszystkie sprawy na bok. Zaczynam w pośpiechu pakować swoje rzeczy.

A w dalekim Zgierzu na pewno dobiega końca ładowanie i jutro, skoro świt, na Wołyń wyruszy konwój samochodów. Natomiast późnym wieczorem, wśród sosnowych lasów, gdzieś pod Kostiuchnowką rozbijają dzielni harcerze swój obóz. Dla harcerzy zgierskiego hufca ZHP im. Wojska Polskiego oraz ich komendanta Jarosława Góreckiego zainicjują się kolejne wołyńskie wakacje. To już jest dobra tradycja, która ma kilkuletnią historię. Tym razem będę razem z nimi i serce ogarnia jakiś dziwny i przyjemny niepokój.

O zmierzchu 19 sierpnia jesteśmy już na miejscu. Zatrzymujemy się na skraju wsi Wołczek tuż obok cmentarza. Czekamy na ogromną pracę. Na wiejskim cmentarzu, w cieniu rosochatych sosen spoczywają nasi legioniści, polegli w tych okolicach w

latach 1915-1916. Zachowało się około 40 mogił, a dokładniej mówiąc - resztek betonowych rabatów, ale już bez krzyży. Jarek oblicza, że w przeciągu tygodnia wyłożonej pracy uda się zrobić cały cmentarz. Przywieźli ze sobą dosłownie wszystko: cement, narzędzia, gotowe elementy żelbetonowe, a nawet sadzonki iglaków i, oczywiście, całe wyposażenie obozu, łącznie z kuchnią polową. Czyli będziemy samowystarczalni.

Na obozie jest nas około dwudziestu osób. Niektórzy są na Wołyń już drugi albo i trzeci raz. Witamy się jak starzy znajomi. Z młodzieżą przyjechali też sponsorzy, a nawet jedna osoba z Urzędu Miasta - sympatyczna pani Ewa z synem. Harcerze - to przeważnie młodzi chłopcy, instruktorzy. Są także dziewczyny - już przygotowały nam kolację. Siadamy pod dużym, wojskowym namiotem. Druhá Gosia zaprasza na poczęstunek. Wieczór zapoznawczy. Ściskam ręce Darka i Beaty - to małżeństwo, które już znam. Również są z synem. Jarek będzie nagrywał na video cały przebieg akcji. Poznaję nowych przyjaciół Andrzeja, Jadwigę, Janusza i drugą Jadwigę - to też małżeństwo. Wszyscy byli kiedyś zapaleńcami ruchu harcerskiego, jego ideami.

Obecnie pomagają w miarę możliwości Jarkowi. Czynnici działają także w Radzie Osiedla w Zgierzu. Wszyscy są bardzo mili i serdeczni. Teraz przyjechali na Wołyń, żeby poznać ten zakątek, jego zabytki oraz pomóc w rato-

waniu zabytków kultury polskiej, w tym przypadku cmentarzy wojskowych.

Zbliża się noc - komendant Jarek wyznacza warty i wszyscy rozchodzą się do swoich namiotów. Jutro zaczynamy pracę.

Pobudka o szóstej. Ranek wstaje pogodny, słoneczny. We wsi ujadają psy, słychać ryk bydła. Na trawie, namiotach, na sosenkach otaczających obóz - błyszczą, obfite kropelki rosy. Nad doliną Garbachu unosi się mgła. Poranna toaleta, szybkie śniadanie i wyruszamy na cmentarz.

Każdy otrzymuje swoje zadanie. Zaczynamy od sprzątnięcia terenu, plantowania alejki. Podnosimy i naprawiamy stare rabatki, ustawiamy i montujemy nowe, później stawiamy krzyże. Jest to praca ciężka i mozolna. W kilku miejscach trzeba walczyć z korzeniami, lecz staramy się oszczędzać stare sosny - są bardzo urocze i nadają cmentarzowi niepowtarzalnego

i nawet majestatycznego uroku.

Przychodzą do nas także miejscowi, cieszą się, że cmentarz zostanie odnowiony. Starsi

Maniewicz - pan Leonid Kryczkiewicz i Rady Miejskiej z Kostiuchnowki - pan Wasyl Krawczuk. Omawiają z komendantem

## WOŁYŃSKIE



Na uroczystości w Wołczeczku. Przemawia Maria Hrabowska, przewodnicząca ZHP

jeszcze pamiętają, jak wyglądał w latach trzydziestych, chętnie służą radą, udzielają każdej informacji. Pomagają też fizycznie. Odwiedzają nas również przedstawiciele władzy: przewodniczący Administracji Państwowej z

Góreckim plan prac na cmentarzu oraz przebieg uroczystości ponownego poświęcenia i wiecu. Obiecana jest pomoc drogowców - przywieżą nam tłuczeń dla wysypania alejek.

A praca wchodzi w dalszy ciąg,

## Alma Mater

Po raz drugi miałem szczęście spędzić czas, zaznaczony w tytule tego artykułu, w intelektualnej i duchowej stolicy Kraju. Podając tę wiadomość w oparciu nie tylko o miłe wspomnienia, ale również o dokumenty, nie mam na celu, bynajmniej, ani pochwalić się, ani tym bardziej, wzbudzić zazdrość. Chcę tylko zwrócić uwagę Czytelników na taką cudowną możliwość, otwartą dla każdego. Dla każdego, kto zadaje sobie trud nie tylko rozwijać polskość w sobie, a również ciągle uczyć tej polskości innych.

## Co to jest WSP?

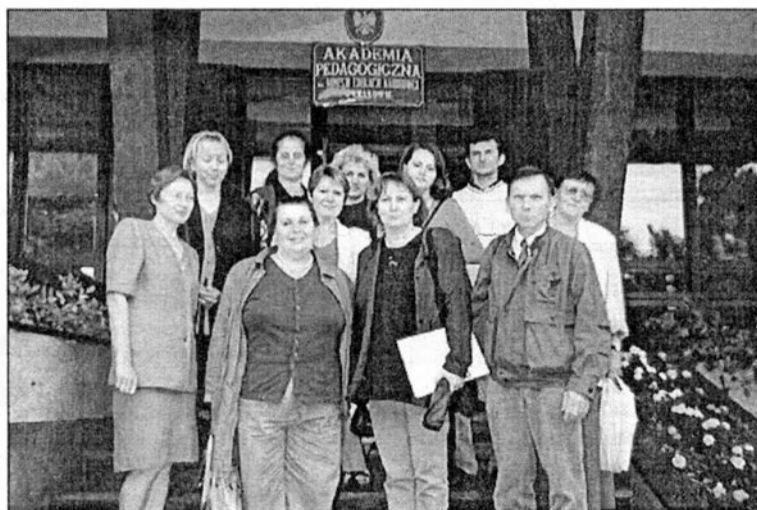
Właściwie Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie prawie już nie istnieje, natomiast jest tu obecnie Akademia Pedagogiczna, która kształci przyszłych i obecnych nauczycieli. I nie tylko.

Pociąg z Kijowa przybywa do Krakowa w drodze do Zielonej Góry o godz. 14.40. Bezpośrednio z peronu zjeżdżamy windą do przejścia podziemnego, skąd przechodzimy na przystanek autobusowy.

Na peronie stacji autobusowej można wymienić walutę na złote (kurs ciągle waha się wokół 4,3 zł za 1 dolar USA). Bilet autobusowy komunikacji miejskiej na przejazd trwający do 30 minut kosztuje 2,2 zł (dwie porcje tanich lodów). Autobus linii Nr 228 dociera do akademika w ciągu 20 minut.

Jest inna możliwość. Tą samą windą z peronu kolejowego wyjechać na górę, gdzie na dachu nad torami już oczekują taksówki.

## TRZY TYGODNIE



W grupie "E" studiowali wysłannicy ze Europy Wschodniej i Zachodniej

Wartość przejazdu tym samym kursem - 10 dolarów.

Zatrzymuję się tak dokładnie na szczegółach, dlatego że właśnie szczegóły sprawiają czasem największy kłopot przybyszom ze Wschodu. Polska - to już Zachód. A na Zachodzie bardzo sobie cenią niezależność. I kiedy ktoś zwraca się z zapytaniem o drogę, komunikację, adres etc, w bardzo złej wymowie i z twogą w oczach, taki człowiek raczej nie wywołuje zaufania. Pewność siebie i spokój oraz przeczytanie pełnej informacji, której zawsze nie brak na dworcach i przystankach w Polsce - jest warunkiem pomyślnego rozwiązania wszystkich problemów komunikacyjnych.

W akademiku już czekali na dojazd słuchaczy letniego kursu

Akademii Pedagogicznej z dwudziestu krajów Europy. Rozmieszczono nas po dwie osoby w dobrze umeblowanych pokojach z piętrowymi łózkami i pełnym serwisem mieszkalnym. Wydano bilety tygodniowe na przejazd w strefie miasta (cena biletu 22 zł, ale nam - bezpłatnie, kosztem uczelni) oraz tzw. "błoczki" - pokwitowanie na śniadania, obiady i kolacje w stołówce studenckiej. Nie zapomniano również o butelkach z wodą mineralną do każdego pokoju, o kieszonkowych na drobne wydatki (wystarczające, by kupić kartę telefoniczną i załatwić inne sprawy na poczcie).

Jak co roku słuchaczy podzielono na trzy stopnie zależnie od lat studiów w AP: na pierwszym - zajęcia lekcyjne i praktyczne; na

drugim roku (stopniu) - dodaje się praca kursowa (opracowanie wyznaczonego tematu) z literatury, języka, historii albo metodyki nauczania języka polskiego; na trzecim stopniu - praca dyplomowa.

Niestety, (a może być - na szczęście) z tych którzy skończyli nauczanie pierwszego stopnia, na drugi rok przyjeżdża jakieś 80%, a na trzeci stopień - tylko 30-40%.

Zajęcia na pierwszym stopniu przewidują nauczanie w przekroju dziedzińcu przedmiotów: współczesna literatura polska, wybrane problemowe zagadnienia literatury, literatura polska XX wieku, metodyka nauczania języka polskiego, kultura żywego słowa, analiza utworów literackich, literatura dla dzieci i młodzieży, współczesny język polski, historia Polski.

Na drugim stopniu obciążenie wzrasta: metodyka nauczania języka i literatury polskiej, praktyczna stylistyka, współczesna literatura, poezja w szkole, słownictwo współczesnego języka polskiego, kultura języka i jeszcze kilka dyscyplin. Oprócz tego należy napisać i obronić wypracowanie na uprzednio wybrany temat.

"Trema trzeciego stopnia" - to normalna ludzka reakcja na konieczność realizacji uczciwej, osobistej odpowiedzialności za efekty pracy każdego słuchacza oraz za zaufanie profesorów AP, którzy dokładają wielu starań, by wyniki okazały się należyte.

Współdziałanie to, zresztą,

nie ogranicza się formalnym czasem wykładów i ich tematami. Profesorowie, ich postawa, sposób zachowania się, intencje i relacje z podopiecznymi są bardzo ważnym elementem edukacji w szerszym sensie tego słowa.

Na przykład, wykłady doktora B. Grzyszkiewicza - to wynik palącego się kłębaka nerwów artysty, który jest tak fanatycznie zakochany w literaturze, w jej postaci; tak delikatnie odczuwa intymność Z. Herberta, W. Szymborskiej, Cz. Miłosa, że gotów jest rzucić się na każdego, kto nie



Dr Marta Karamańska

zgadza się z jego zdaniem, a zatem jest, w danej chwili, intruzem i barbarzyńcą...

Doktor Marta Karamańska - cudowny przykład niezgodności formy i treści. Będąc miłą kobietką na kształt nastolatki, odznacza się unikalną pamięcią i erudycją w szerokiej płaszczyźnie wiedzy o słownictwie, zwłaszcza współczesnym. Pani Marta

# WAKACJE

dzień za dniem. Co prawda 23. robimy wypad do Łucka na wycieczkę - trzeba trochę odpocząć i pokazać naszym gościom Wołyń. Okazja jest stosowna - jutro obchodzimy 10. rocznicę Niepodległości Ukrainy, a Jarek Górecki jest zaproszony na centralne uroczystości w Teatrze Dramatycznym w Łucku. Wyruszamy autokarem, który przywiózł harcerzy z Polski, nastrój jest świąteczny. Po drodze mijamy liczne wsie i miasteczka, wszędzie powiewają flagi narodowe Ukrainy, ulice, chodniki posprzątane, pobielone krawężnikami i drzewka, Natomiast Łuck sprawia wrażenie prawdziwie europejskiego miasta, szczególnie centrum, wiadomo - województwo. Zwiedzamy zamek, muzeum, katedrę, przechodzimy spacerkiem po deptaku, bulwarze Łesi Ukrainki. Wszyscy naokoło są uśmiechnięci i weseli, szczególnie dzieci, dla których jest pełno atrakcji. Dorośli też nie mogą narzekać - otwarte są liczne bary, piwiarnie i kramiki.

"Jak świętować - to świętować!" i wesołość udziela się nam wszystkim, ludzie słysząc polską mowę podchodzą i zawiązują z nami rozmowę, chętnie zadają i odpowiadają na pytania. Cieszą się, że Polacy przyjechali, aby też wziąć udział w uroczystości narodu Ukrainy.

Gdy zmęczeni i szczęśliwi dobijamy w końcu do naszego obozu - nad lasem ukazuje się piękny, okrągły księżyc. Praca i rozrywka, obcowanie w gronie przyjaciół, przebywanie w tej przepięknej poleskiej krainie lasów, bagien i piaszczystych pagórków działają na człowieka w jakiś zadziwiający i kojący sposób. Wszyscy są zgodni, że te wakacje na Wołyniu są bardzo udane i na długo pozostaną w pamięci.

I znów upłynęło kilka dni pracy. Uroczystości poświęcenia zostały zaplanowane na 26 sierpnia. Przyjechała grupa dzieci i młodzieży z parafii w Maniewiczach, przedstawiciele Towarzystwa Kultury Polskiej na Wołyniu, przybyli liczni mieszkańcy z okolicznych wiosek, a także władze rejonowe z miasta Zgierza. Obecni są członkowie Związku Legionistów Polskich oraz harcmistrzynie Maria Hrabowska, przewodnicząca ZHP. Przyjechali do nas kilka dni wcześniej i razem z nami pracowali na cmentarzu.

Pogoda wspaniała. Ciepłe promienie słońca złocą stare sosny, a łagodny wiatr kołysze flagi narodowe dwóch krajów, powiewa chustami stojących na warcie harcerzy.

Mszę odprawił ksiądz Kazimierz Zajac z maniewickiej

parafii w asyście wikarego, a po poświęceniu nad cmentarzem popłynęły dźwięki znanych piosenek legionowych i wojskowych. Śpiewał chór dziewczynek "Jutrzenka" ze szkoły w Lublińcu (znany czytelnikom "DK" z moich artykułów).

A w czasie śpiewu, na groby, pod białe krzyże złożono wieńce i wianki, zapłonęły liczne białe i czerwone znicze. Jarek Górecki w ciepłych słowach podziękował wszystkim zebranym za ten piękny dzień, za to, że dzięki wysiłkowi tylu ludzi dobrej woli udało się dokonać tak wzniosłego i wiekopomnego czynu. Wszyscy przemawiający na wiecu byli zgodni co do jednego - ta kolejna uroczystość na wołyńskiej ziemi jeszcze bardziej zjednoczy nasze narody, a szacunek oddany poległym - przyczyni się w znaczny sposób do wzrostu poczucia patriotyzmu wśród naszej młodzieży.

Na zakończenie uroczystości, już na terenie obozu dziewczynki z "Jutrzenki" uradowały zebranych godzinny koncertem, złożonym z ukraińskich i polskich piosenek. Niejednemu z obecnych zabłysła w oku łza, gdy nasze dziewczyny w wołyńskich strojach ludowych śpiewały o Jasieńku i o Pierwszej Brygadzie, o sokołach, a także i o wołyńskiej kalinie, rosnącej na mogile ukochanego. I nasi polegli chłopcy na pewno byli też szczęśliwi, gdzieś daleko w niebie.

Anatol Franciszek Sulik

## Ciekawostki

*By miód  
nie stracił  
walorów  
odżywczych*

**W** warunkach domowych najlepiej przechowywać go w temperaturze pokojowej. Słoik powinien być szczelnie zamknięty, miód łatwo bowiem wysycha i robi się zbyt gęsty. Szybszemu gęstnieniu sprzyja także światło, jeśli więc opakowanie jest z jasnego szkła, trzeba trzymać miód w ciemnym miejscu. Miód ma też zdolność pochłaniania wszelkich zapachów, nie wolno więc trzymać go razem z mocno pachnącymi produktami.

Gęstnienie to naturalna cecha miodów wysokiej jakości. Już około dwóch miesięcy po zbiorach zaczynają gęstnieć. Jeśli zależy nam, aby miód był płynny, trzeba wstawić słoik do wody o temperaturze 40°C, jednakże nie wyższej, bo straci walory lecznicze. Z tego samego powodu nie wolno słodzić nim gorącej herbaty, lecz tylko letnie napoje. Aby zwiększyć się właściwości odżywcze miodu, napój taki dobrze jest odstawić na kilka godzin i dopiero wówczas wypić. ■

*Andrzejkowe  
święto (30.11)*

**O** prócz zwyczajowego, znanego wszędzie lania wosku lub ołowiu na wodę i z kształtu odlanej figury odgadnięcia przyszłości dziewczyny, która to robiła, w wielu regionach Polski znane były też inne praktyki mające na celu uchylene rąbka tajemnicy - kiedy panna wyjdzie za mąż i za kogo.

W Rzeszowskim i na Mazowszu schodziły się dziewczęta każda z cielecą nóżką. Nóżki układano na podłodze i wprowadzano psa: czyją kostkę chwycił pierwszą, ta panna pierwsza miała wyjść za mąż.

Kładzono też pod poduszki kartki z imionami panien lub kawalerów: czyje imię wyciągnęło się rano następnego dnia, ten miał zostać w przyszłości współmałżonkiem. Aby jednak wróżba się spełniła, należało cały dzień pościć.

Bardzo ważne, kto się przyśni w noc poprzedzającą Andrzejki, ten bowiem już niedługo poprowadzi pannę do ślubu.

Pomocny przy tych panieńskich wróżbach bywa też gąsior. Zasłania mu się oczy i wpuszcza do izby. Do której z panien ptak podejście najpierw, ta dostanie męża jeszcze w tym roku. ■

# W KRAKOWIE



Kierownik kursu dr Marek Buś (przy mikrofonie) i dr Bogusław Krasnowolski

kształtowała swój dorobek twórczy (i nadal to czyni) nie tylko w archiwach i bibliotekach, a również w ekspedycjach w teren. Sposób jej zachowania jest ujmujący, a razem z tym - rygorystyczny. Potrafi panować nad audytorem, umie zachować dystans, a jednocześnie jest bezpośrednia i koleżeńska.

Nie sposób tu zaprezentować wszystkich bardzo ciekawych postaci, z którymi, za tę parę lat w AP, staliśmy się bardzo bliskimi w duchu, mowie i zadaniu.

Przypomnę jeszcze bardzo mądrą i miłościwą pani profesor Halinę Bursztyńską, którą można zobaczyć zawsze i wyłącznie w gronie słuchaczy lub studentów. Świetna badawczyni twórczości Kraszewskiego, Orzeszkowej i

Sienkiewicza, sumiennie penetrująca aktualne sprawy dzisiejszej Polonii na Wschodzie, Pani profesor na każdym wykładzie oddaje swoje serce, zapalając słuchaczy do przyszłych osiągnięć.

Promieniujący uśmiech pani doktor Barbary Guzik zawsze towarzyszy jej cudownym lekcjom z praktyki nauczania języka. Na pierwszy rzut oka - sżywna, jednocześnie bardzo wrażliwa, z radością i osobliwym pięknem otwiera przed audytorem swój bogaty dorobek i doświadczenie nauczycielki.

Kierownik kursu, doktor Marek Buś to żywe srebro, mimo że jego szpakowata głowa, wypełniona solidnymi obowiązkami dyrektora i lektora, porusza się w przestrzeni i mówi z szybkością

nastolatka, załatwiając jednocześnie po kilka spraw. Potrafi w ciągu jednej minuty pięć razy zmienić wyraz twarzy, intonację i temat rozmowy, soczyście zakrapiając to wszystko wymiętym krakowskim humorem, a przy tym pozostając poważnym, rzeczowym, pilnym i czuwającym.

Mimo, że dla słuchaczy każdego stopnia przystawiono jeszcze dodatkowo odpowiednich opiekunów, do których można zwracać się o pomoc w załatwieniu różnych spraw życia powszedniego (przecież mieszkają razem z nami w akademiku), pan kierownik Buś osobiście pisze i rozsyła nam tzw. komunikaty. Ot, na przykład, jak ten - Nr 3 z dnia 19 lipca 2001 r.:

"Szanowni Państwo! Zabiegaliśmy gdzie trzeba o zatrzymanie czasu - wyszło jednak na odwrót: leci więc ten czas na naszym kursie na pewno szybciej niż poza nim. Ze smutkiem więc konstatujemy, że mamy już w zasadzie półmetek..."

Oto garść informacji na najbliższe dni: ..."

Po wymienieniu czterech-pięciu punktów doraźnych zmian w potocznym programie, Marek Buś reasumuje:

"W kwestii naszych uczuć do Was - jest jak w ubiegłych latach, tylko bardziej gorąco!"

Eugeniusz Golybard  
(Zdjęcia autora)  
CDN.



Fragment kapliczki "Radia Maryja"

Przy Związku Polaków  
Ukrainy powstaje  
**sekcja sportowa.**

Wszystkich chętnych do  
wzięcia udziału w pracy  
sekcji prosimy  
o skontaktowanie się pod  
numer telefonu  
(044) 216 31 77.

• Sprzedam podręczniki do  
nauki języków: polskiego, angielskiego, czeskiego.  
Emeryta - tel. w Kijowie:  
512-25-56

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты

"Дзiенник Кijовский"



• Najsilniejszą rzeczą jest konieczność – wszystkim bowiem rządzi.

(Tales z Miletu)

• Krytykuj przyjaciela w cztery oczy, a chwal przy świadkach.

(Leonardo da Vinci)

## KALENDARIUM

15.11.1916 - Zmarł w Vevey (Szwajcaria) Henryk Sienkiewicz, powieściopisarz, nowelista, autor m.in. Trylogii i "Quo vadis", laureat nagrody Nobla (1905). Urodził się w 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu.

16.11.1848 - W Londynie odbył się ostatni publiczny koncert Fryderyka Chopina.

20.11.1925 - W Warszawie zmarł Stefan Żeromski (ur. 1864), najwybitniejszy pisarz polski I połowy XX w., rzecznik wyzwolenia narodowego i walk z niesprawiedliwością społeczną, autor powieści "Ludzie bezdomni", "Popioły", "Przedwiośnie", licznych opowiadań i dramatów.

20.11.1893 - Urodziła się znana poetka polska Maria Pawlikowska-Jasnorzewska.

23.11.1933 - W Dębicy nad Wisłoką urodził się Krzysztof Penderecki, światowej sławy polski kompozytor, dyrygent, profesor i rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, twórca m.in.: "Oratorium", "Jutrznia", "Polskie Requiem".

25.11.1956 - Zmarł znany reżyser ukraiński Aleksander Dowżenko.

26.11.1855 - Zmarł w Stambule Adam Mickiewicz (ur. 1798).

28.11.1907 - W Krakowie zmarł Stanisław Wyspiański (ur. 1869), dramaturg, poeta, malarz okresu Młodej Polski, autor "Wesela", "Wyzwolenia", "Warszawianki", "Nocy listopadowej".

29.11.1830 - Wybuch powstania listopadowego.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:  
р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва  
МФО322153 код 21459978.

В доларах США:  
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,  
ACC N890-0060-077 IN THE NAME  
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR  
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB  
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT  
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



### SPOSTRZEŻENIA

Przed ślubem - on mówił a ona słuchała.  
Dzień po ślubie - on mówił i ona mówiła a przysłuchiwali się... sąsiedzi.

### WĘZEL małżeński?

Pojęcie "węzła małżeńskiego" wywodzi się ze starożytnego Rzymu? Ówczesna panna młoda nosiła pas zawiązany na węzeł. Po ślubie radość rozwiązania węzła przypadła panu młodemu.

Obrzęd wiązania towarzyszył zaślubinom w wielu miejscach świata. Na przykład w Indiach na znak zawarcia małżeństwa pan młody wiązał wstążkę wokół szyi narzeczonej.

Od niepamiętnych czasów przypisywano węzłom moc magiczną. W Egipcie wszelką świętą tajemnicę symbolizował "węzeł płci żeńskiej". Żydzi lękali się magicznej mocy węzłów, a prawo rabiniczne zakazywało ich wiązania w szabat. W dziejach ludzkości lina i nić łączyły przedmioty i symbolizowały przeznaczenie. Stąd głęboki sens formuły "węzła małżeńskiego" i "małżeńskiego przywiązania".

### NAJ..., NAJ..., NAJ...!

#### Najwyższe zarobki

Najlepiej zarabiającym Polakiem na etacie był w 2000 roku prezes Telekomunikacji Polskiej S.A. Jego miesięczne pobory wynosiły 96 tys. zł. Stanowisko to zajmował wówczas Tomasz Tywonek. Dla porównania dodać można, iż prezydent Stanów Zjednoczonych, najpotężniejszego państwa na świecie, zarabia miesięcznie, w przeliczeniu na złotówki 74 tys. zł.

#### Pensje władzy

W roku 2000 przedstawiciele najwyższych władz RP otrzymywali wynagrodzenie: premier, marszałkowie Sejmu i Senatu - 15 500 zł, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu - 14 000 zł, ministrowie - 13 700 zł., wiceministrowie, posłowie, senatorowie - 12 100 zł. Są to pensje bez dodatków i premii, które wynoszą ponad 50 proc. podstawowego uposażenia.

### Tajemnice imion

**Henryk** - szlachetny i lojalny, ale skryty i pewny siebie. Dobry rozjemca. Dobry przywódca. Lubi być panem we własnym domu. Jest utalentowanym mówcą.

**Ireneusz** - natura bardzo uczuciowa o zmiennym usposobieniu. Nie lubi krytyki. Lojalny, choć czasem bardzo skryty. Pełen temperamentu. Lubi dalekie podróże.

**Jakub** - umysł analityczny, metodyczny. Energiczny. Kulturowy i z wielką ogładą. Wnikliwy; posiada wielką intuicję. Żądny wiedzy i władzy. Lubi wygody osobiste.



### Ci wspaniali mężczyźni...

W ciągu doby wyrastają na brodzie mężczyźni włosy o łącznej długości 14,7 metra. Od 20 do 60 roku życia mężczyzna usuwa z twarzy brzytwą lub żyletką około 420 kilometrów włosów. Tak w każdym bądź razie twierdzi dr Artur Rook z Cambridge, który ustalił, że włos brody zwiększa się w ciągu doby o 0,38 mm, zaś broda przeciętnego mężczyzny zawiera mniej więcej 38 700 włosów.

**Poziomo:** 3) wielka ilość czegoś; 6) narzędzie bandyty; 7) bywa metalowa, szklana lub włoskowata; 8) spec od przedmiotów skórzanych; 9) rzymska bogini wojny; 11) wieńczy dom; 13) walka pojedynczych żołnierzy obu nieprzyjacielskich wojsk, staczana przed bitwą; 14) odzienie; 16) posłaniec; 17) powstaje ze śmieci; 18) twierdził, że ewolucja rządzi światem; 19) stalowy przewód elastyczny.

**Pionowo:** 1) pływa po oceanach; 2) pobudza wydzielanie adrenaliny; 3) jeżeli udany, to w dziesiątkę; 4) dużo słonej wody; 5) rośnie na łące; 10) kraj skandynawski; 12) np. truskawka; 13) oddawane są podczas uroczystych ceremonii; 14) duże pieniądze, zysk; 15) gaz.

Autor: "Pińcio"

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do 15 listopada 2001 r.

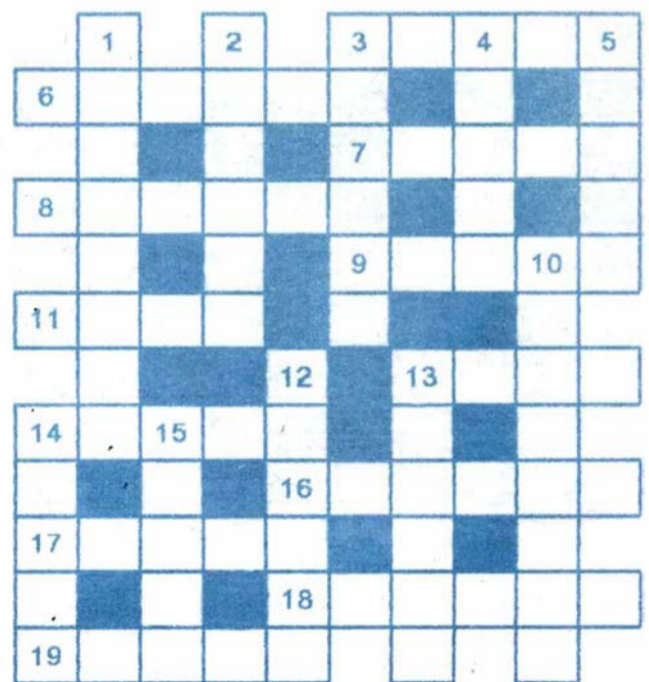
Rozwiązanie krzyżówki z nr 169

Poziomo: WABIK, KALINA, OBAWA, UNIA, FURA, KARTY, KORDON, KONTO, WIEDZA, SIANO.

Pionowo: PANIENKA, BIODRA, WARKOT, BOMBA, KISTA, WARKOCZE, BYKOWO, FORTEL, KOKOS, RYNNA.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 169 nagrody książkowe wylosowali: E. Dumin z Ługańska i Tadeusz Rogowski z Czerniowiec.

### Krzyżówka N 172



U w a g a: NAGRODY  
FUNDUJE FABRYKA  
KOSMETYKÓW "HEAN" z Krakowa.

**Hean**  
NATURA

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**

„Газета Київська” - польскомовний додатак до газети В.Р. України „Голос України”  
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:  
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,  
Redakcja „Holosu Ukrainy”,  
Związek Polaków na Ukrainie  
Adres redakcji: UKRAINA  
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23  
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2  
tel./fax: (044) 216 87 58  
E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01054,  
Київ, вул.Гоголівська, 23  
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2  
Тел./факс: (044) 216-87-58  
E-mail: pau@dk.com.ua  
p/p 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ  
м. Києва. МФО 322153 код 21459978  
Рєєстр.свід. КВ 818сід 11.07.1994р.  
ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678  
Ціна договірна

Проводzący numer:  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавництві „Київська правда”  
Зам.4273 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16